

OPERETKA · WE · WROCKAWIU · SEZON · 1956 - 1957 ·
PAWEK
ABRAHAM
**WIKTORIA
I JEJ HUZAR**

DOLNOŚLĄSKA ·



PREMIERA · PAŹDZIERNIK · 1956

89
KONWIKTET ORGANIZACYJNY

DOLNOŚLĄSKA
OPERETKA
WE WROCŁAWIU



Stanisław Romański
Dyrektor artystyczny

P
R
O
G
R
A
M





Bronisław Broński
reżyser



Tadeusz Sereżyński
kierownik muzyczny



Kazimiera Patkowska
choreograf



Kazimierz Gac
dekoracje

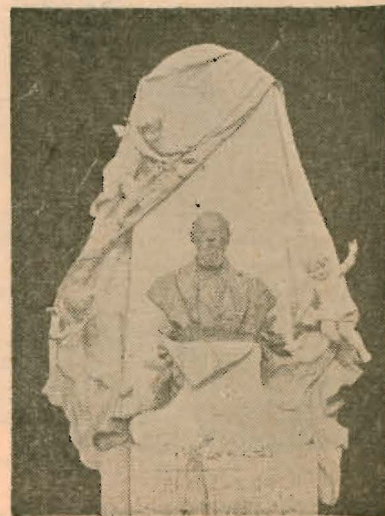
Od Suppého do Abrahama

W PIERWSZYCH dniach czerwca, w porcie hamburskim, z trapu wielkiego transatlantyku „Bremen“, zszedł starszy, siwawy, bardzo dystygnowany pan. Na schodkach nadbrzeża oczekiwała go grupka wzruszonych osób: kilku znanych śpiewaków niemieckich, dyrektor wiedeńskiej operetki „Theater an der Wien“, kilkunastu dziennikarzy i fotoreporterów. Starszy pan padł w objęcia przyjaciół, zaśmiał się histerycznym śmiechem a po chwili zaniósł się dziecinnym płaczem, z którego nie udało się nikomu go ocucić. Grupka oczekujących osób rozeszła się skonsternowana a doktor miejscowej kliniki chorób nerwowych wprowadził przybyłego z Ameryki pacjenta do przygotowanej już karetki pogotowia. Starszy pan płakał bez przerwy...

Był to „ostatni Mohikanin“ wiedeńskiej operetki, słynny na cały świat kompozytor Paweł Abraham.

Gazety doniosły w miesiąc później, że stary mistrz operetki czuje się już lepiej, że daje krótkie koncerty dla personelu szpitalnego. Niektórzy dziennikarze przebąkiwali nawet o tym, że wielki Abraham rozpoczął pisać nową operetkę. Jeśli by to było prawdą, to świetna era operetki wiedeńskiej nie byłaby jeszcze zamknięta. Do długiego szeregu najpiękniejszych operetek świata przybyłoby może jeszcze jedno ogniwo łączące nasze czasy ze słotnym wieczorem październikowym 1860 roku, kiedy to...

Zanim jednak powiemy dlaczego to właśnie wieczór 24 października 1860 roku uważamy za przełomową chwilę w dziejach „lekkomyślniej córki opery“, należy się kilka słów wyjaśnienia w sprawie formalnej. Otóż, nieprawdą jest jakoby ojcem operetki wiedeńskiej był Jan Strauss – junior, natomiast prawdą jest, że ojcem tejże operetki jest Franciszek



Pomnik F. Suppého w Wiedniu

szek von Suppé. I na to nie ma rady. Niech się gniewają zapamiętali zwolennicy króla walców. Nie możemy przecież dla ich przyjemności fałszować prawdy historycznej.

A było to tak:

Franz von Suppé, pół Belg a pół Włoch, zgodnie z wolą ojca, poważanego komisarza Splitu (dziś port jugosłowiański), rozpoczął naukę prawa na uniwersytecie w Padwie. Rychło jednak rzucił prawo i po śmierci ojca przeniósł się z matką do Wiednia, gdzie początkowo wstąpił na politechnikę. Ale i to studium nie odpowiadało artystycznej duszy Franciszka. Próbuje szczęścia na medycynie, ale wreszcie, za zgodą matki, zaczyna studia muzyczne.

Nie będziemy się szczegółowo zagłębiali w dzieje niedopieczonych prawnika, medyka i inżyniera, gdyż to nie należy do rzeczy. Jedno jest tylko dla nas ważne, że marzenia o poważnej muzyce bardzo szybko się rozwiały i Franciszek von Suppé, ku oburzeniu swych czcigodnych krewnych, zaczął „pracować” w lekkiej muzyce.

Zaczął się od pisania muzyczek do jednoaktowych wodewili, kome-dyjek i fars, aż wreszcie pod wpływem operetki Offenbacha stworzył Suppé własne dzieło, które wystawił w małym teatrzyku „an der Wien” 24 października 1860 roku. Była to operetka „Pensjonat”, którą „uczeni w piśmie”, znawcy od spraw „podkaszanej muzyki”, uważają za pierwszą operetkę stylu wiedeńskiego.

Na czym polega ten nowy styl? Dr Karl Krebs w swej książce „Technika współczesnego wodewilu i operetki” tak pisze:

„Po okresie świetności operetki francuskiej, w której królowało szampańskie tempo, radość życia, pikantny dowcip, frywolna muzyka i nóżki, nóżki, nóżki, kapryśna moda przechyliła się na stronę operetki wiedeńskiej, w której solidny mieszczech znał Dunaju chciał widzieć lekko skarykaturowane, ale mimo to opromienione blaskiem arystokratycznych herbów,

życie książąt, hrabiów, baronów a nawet cesarzy, w której sentyment przeważał nad dwuznaczną sytuacją, a polka, galop i walc wysadziły z siodła rozwrzeszczanego kankana...”

Polka i galop królowały w operetkach Suppého, walc rozpoczął swój tryumfalny pochód w krainie operetki wprowadzony przez Jana Straussa (juniora). Ale na to trzeba było jeszcze trochę poczekać. Bo tymczasem operetki Suppého zawojowały nie tylko Wiedeń, ale — o zgrozo — wdarły się przemocą do królestwa Offenbacha i zaczęły w Paryżu



Nagrobek K. Millöckera w Wiedniu

robić poważną furorę: „Pikowa Dama”, „Dowcipny chłopak”, „Piękna Galathea”, „Lekka kawaleria”, „Fatinitza”, a przede wszystkim „Boccaccio”, a później „Donna Juanita”, „Gaskończycy”, „Polowanie na szczęście” — to tylko najważniejsze ogniwa olbrzymiego łańcucha, składającego się z przeszło 100 wodewilów i operetek stworzonych przez Suppého w jego pracowitym, 75 letnim życiu.

Teraz już chyba kolej na Straussa — zwołają czytelnicy. A właśnie nie. Bo jeszcze był Karol Millöcker, który w roku 1867 wypuścił swoją pierwszą operetkę wiedeńską „Niewinna Diana”, a później „Hrabinię Dubarry”, „Wodnika-Apajunę”, arcydzieło „Studenta Żebraka”, nie wiele mu ustępującego „Gasparone”, „Viceadmirala”, „Siedmiu szwabów” i kilkadziesiąt mniej znanych operetek.

No i wreszcie Jan Strauss junior. Syn „króla walców”, Jana Straussa seniora, i sam „królem walca” zwanym, po ogromnym sukcesie swego koncertowego walca „Nad pięknym modym Dunajem”, za namową samego mistrza Offenbacha, zabrał się do pisania operetek i od razu odniósł niezwykle sukces wystawiając w znanym już nam „Theater an der Wien” 10 lutego 1871 roku „Indygo, czyli 40 zbójców”, operetkę, o której zapewne słyszeliście pod nazwą „Tysiąc i jedna noc” (w przeróbce Steina i Lindaua).

Po „Indygo” rozpoczęła się złota seria klasycznych operetek: „Karna-wał w Rzymie”, „Zemsta nietopepza”, „Cagliostro w Wiedniu”, „Książę Methusalem”, „Ciuciubabka”, „Róża południa”, „Wesoła wojna”, „Noc w Wenecji”, i wreszcie kwintesencja wiedeńskiego stylu operetkowego „Baron Cygański”.

Trzej muszkieterzy operetki wiedeńskiej — Suppé, Millöcker i Strauss położyli podwaliny pod ten rodzaj teatru muzycznego i równocześnie doprowadzili operetkę wiedeńską do takiej perfekcji, że długo nic lepszego po nich nie można było stworzyć. Pomnik J. Straussa w Wiedniu Znalazło się w prawdzie liczne grono naśladowców, ale żaden z nich nie mógł nawet dorównać wielkiej trójce wiedeńskiej. Spośród dwudziestu kilku kompozytorów tworzących w stylu wiedeńskim po Straussie, powodzenie zyskało zaledwie kilku: a więc Zeller swym „Ptasznikiem” (któż nie zna tego miłego walczyka „Ptaszku mój?” i „Sztygarem” („Do młynareczki z pewnej wsi...”) Zierer — „Walcem miłości”. Hueberger — „Balem w operze”, Richard Genée — operetką „Nanon”.

Operetka wiedeńska zaczęła schodzić na psy. O ile przedtem dyrektorzy wszystkich teatrów muzycznych świata zjeżdżali się do Wie-



Pomnik J. Straussa w Wiedniu

dnia, aby tu znaleźć „szlagiery“ dla swoich scen, to teraz, pod koniec XIX wieku, wiedeńscy impresario rozjeżdżali się po całym świecie w poszukiwaniu materiału dla operetkowych scen stolicy naddunajskiej. Ale po dwudziestu latach chudych, zaświeciła wreszcie nadzieja dla wiedeńskiej operetki, bo oto w 1901 roku znów na scenie „Theater an der Wien“ ukazała się „Słodka dziewczyna“ Henryka Reinharda. Powodzenie było nadzwyczajne: wiedeńczycy nareszcie mieli „swoją“ muzykę i „swoją“ lekką, dobroduszną dowcip.

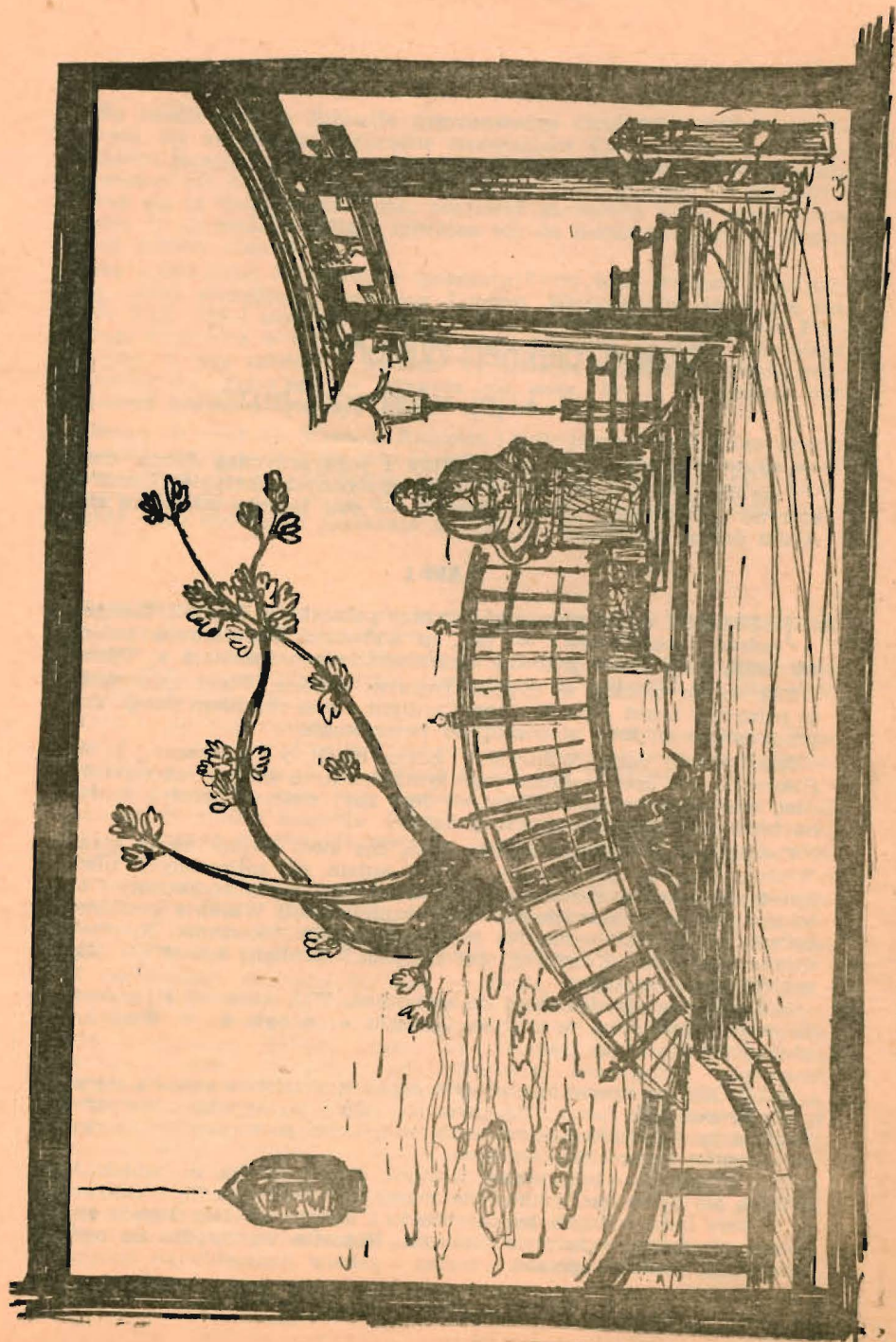
Teraz posypały się nie tylko dalsze operetki Reinhardta („Luby skarb“, „Konsul generalny“, „Dziewczyna do wszystkiego“, „Miss Excentric“), ale wkrótce wkroczyli tryumfalnie na arenę czterej nowi muszkieterzy operetki wiedeńskiej Oskar Straus (to nie był krewny tamtych wielkich Straussów, brakowało mu na końcu nazwiska jednego „s“), Edmund Eysler, Leon Fall i Oskar Nedbal. Ale prawdziwe odrodzenie operetki wiedeńskiej było dziełem Węgrów. Trzej świetni kompozytorzy węgierscy zasilali dawną operetkę wiedeńską nie tylko czardaszem i papyką pełnej temperamentu muzyki ludowej, ale przede wszystkim nowymi rytmami modnych wówczas tańców: foxtrota, tanga, shimmy, charlestona, bostona, slowfoxa. Dlatego też nazwano ten nowy genre operetki węgiersko-wiedeńskiej „operetką taneczną“. Wszyscy znamy nazwiska węgierskich „odnowicieli“ wiedeńskiej operetki: Franciszek Lehár, Imre Kalman i Paweł Abraham. Operetki ich znów rozślawiły „Theater an der Wien“ na cały świat.

„Wesoła wdówka“, „Hrabia Luksemburg“, „Ewa“, „Miłość cygańska“, „Skowronek“, „Kraina Uśmiechu“ — Lehara, „Księżniczka Czardasza“, „Manewry jesienne“, „Prymas“, „Hrabina Marica“ — Kalmana i wreszcie „Wiktoria i jej Huzar“, „Kwiat Hawaj“, „Bał w Sawoyu“ i „Przygoda w Grand Hotelu“ — Abrahama, nie tylko dorównały sławą wielkim klasycznym operetkom Suppého, Millöckera i Straussa, ale nawet wyrugowały je na jakiś czas ze scen europejskich i amerykańskich teatrów operetkowych.

Na „Przygodzie w Grand Hotelu“ kończy się długi szereg uroczych widowisk, zrodzonych z niezwykłego szarmu i niepowtarzalnego klimatu uroczego Wiednia. Nikt już dziś nie dorówna mistrzom operetki wiedeńskiej, tak jak obecny Wiedeń nie dorówna w wesołości i serdecznym nastroju Wiedniowi Schuberta, Straussów, Lehara, Kalmana i Abrahama.

Czy stary, sterany życiem człowiek, który przez kilkanaście lat tułał się po przytułkach dla ubogich w Ameryce, który zmuszony był przed 18 laty opuścić Wiedeń w przededniu wkroczenia SS-mańskich oddziałów Hitlera, który dziś już — jak sam powiada — boi się wrócić do Wiednia, bo nie wie, czy znajdzie tam „cudowne powietrze starego Prateru“, czy ten schorowany człowiek potrafi jeszcze dołożyć jedno ogniwo do wielkiego łańcucha zapoczątkowanego przez „Pensjonat“ Suppého?

Wojciech Dzieduszycki



Dzieje pięknej Wiktorii i jej wiernego huzara

DWAJ WĘGRZY, rotmistrz Koltay i jego ordynans Janczi dostali się do niewoli rosyjskiej. Za cenę ukochanych skrzypiec Janczi'ego, którymi przekupiony zostaje strażnik — obu jeńcom udaje się zbiec. A oto dalsze ich dzieje:

Akt I

JESTEŚMY w pięknym ogródku przy pałacyku w Japonii. Europejka wśród japończyków? — tak, to wytworni kawalerowie japońscy wyrażają swój żal z powodu nieprzewidzianego rozstania z Wiktorią.

Tak to się zdarza w dyplomatycznym świecie. Poseł amerykański w jednym z miast Japonii, John Cunlight został rozkazem swego rządu przeniesiony na inną placówkę, do Petersburga.

Jego piękna żona, Wiktorja z żalem myśli o opuszczeniu Japonii. Pokochała ten kraj, polubiła jego sympatycznych gościnnych mieszkańców. Ale zdenerwowanie Wiktorii jest zbyt duże, by złożyć je tylko na karb przedpodróżowego niepokoju.

Cunlight, bacznie obserwujący żonę, ma swój pogląd na tę sprawę. Właśnie wczoraj przejeżdżał z żoną autem po zatłoczonych ulicach miasta. W pewnym momencie jakiś mężczyzna, jakby zaskoczony i zdumiony, zajął do samochodu. W tej samej chwili Wiktorja gwałtownie cofnęła się w głąb wozu. Na twarz jej weszło zmieszanie. Nieprzewidziane spotkanie? Kimże był ów człowiek? Cunlight nawet nie zdążył sprzeżyć na jego twarz.

Wiktorja nie zdradza chęci do wyjaśnień. Woli uciec od tej rozmowy do wspomnień dnia, w którym Cunlight — a było to w Wiedniu — oświadczył się o jej rękę...

ALE OTO na murze otaczającym ogródek poselstwa pojawia się ów człowiek. To Janczi. Rozgląda się pilnie po ogrodzie. Wszakże to właśnie tu zajęchało wczoraj auto, w którym jego rotmistrz dostrzegł swą dawną narzeczoną, Wiktorję.

Oto Riquette — pokojówka Wiktorii. Przeraziła się na widok Janczi'ego, ale tylko na krótko. Nie mamy ani przez chwilę wątpliwości, iż ta para ludzi pełnych temperamentu i humoru szybko dogada się ze sobą... nie tylko w sprawie Koltay'a. Riquette wprowadza do ogrodu rotmistrza, obiecuje pomoc.

Po chwili dzielna Riquette przyprowadza Cunlighta. Koltay przedstawia się zmyślnym naprędce nazwiskiem Czaky. Opowiada Cunlightowi tarapaty uciekinierów z niewoli. Cunlight bierze ich pod swoją opiekę — nic im nie może grozić na terytorium poselstwa.. A później?... jakoś się to urządzi. Na razie, ponieważ garderoba gości przedstawia sporo do życzenia, Cunlight zaprasza ich do domu oddając do dyspozycji własne ubrania.

Na scenie nowi bohaterowie spektaklu: Ferry, brat Wiktorii i, w jednej osobie szczęśliwy narzeczoną Lia-san. Właśnie dziś odbyć się ma jego ślub. Oto i narzeczoną. Nie widząc szybko chowającego się Ferry'ego rozmawia o nim ze swymi przyjaciółkami. O swojej do niego miłości. O jego zaletach i wadach. To ostatnie nie cieszy zbytnio podstuchującego Ferry'ego — ujawnia się więc, by z narzeczoną dać widzowi piękny i dowcipny duet o miłości.

Scena zapełnia się. Wracają Riquette i wykąpany Janczi, który prosto i szybko dążąc do jasnego celu płomiennym czardaszem reklamuje swęj dzweczący Węgry. Wreszcie — Bonza: mistrz ceremoniału. Ślub. Oczywiście przy tej okazji nie może nie dojść do bacznie przez Cunlighta obserwowanego spotkania Koltay — Wiktorja...

Akt II

PETERSBURG. Cunlight obejmuje nową placówkę. Przy tej okazji bankiet na cześć poprzednika.

Janczi nie czuje się zbyt pewnie w nowej sytuacji. W Japonii było lepiej. Tutaj wystarczy wyjrzeć przez okno, by zobaczyć na ulicy carskich żandarmów. Br...

Och, żeby już znaleźć się na Węgrzech, w ojczyźnie. Ba, z tym kłopot i to poważny. Cunlight załatwił wprawdzie sprawę ich wyjazdu, ale Koltay uparł się, iż nie wyjedzie stąd bez Wiktorii.

Nic się tu nie załatwi bez pomocy sprytniej kobiety. Trzeba jakoś nakłonić do spisku Riquette. Pokojóweczce, która ma w perspektywie ślub z Janczim, propozycja wyjazdu bardzo odpowiada, obiecuje więc interwencję.

Jest jeszcze jedna osoba niezadowolona z przedłużającego się pobytu Koltay'a. To Ferry, któremu ta dwuznaczna sytuacja płoszy spokój podróży poślubnej. Riquette sprycikiem wciąga do spisku Ferry'ego, który obiecuje doprowadzić do spotkania Wiktorii z Koltay'em.

I rzeczywiście dochodzi do tego spotkania. Wiktorja namawia Koltay'a do wykorzystania okazji wyjazdu wraz z poprzednim posłem. Ona sama? — oczywiście pozostanie tutaj. Nie jest jej winą to co się stało. Czekala na Koltaya długo. Zdecydowała się wyjść za mąż za Cunlighta dopiero wówczas, gdy otrzymała wiarygodną wiadomość o śmierci Koltaya. Rotmistrz wspomnieniami chce wpłynąć na Wiktorję, by zmieniła swą decyzję. Na moment rozmowę tę przerywa Cunlight porywający żonę do walca. Wiktorja wraca po chwili (w czasie której Lia-san i Ferry wspominają dzieje swej poślubnej nocy) i jeszcze raz próbuje przekonać Koltaya o konieczności wyjazdu. Rotmistrz jednak w czasie rozmowy z ukochaną jest nieublagany. Dopiero po jej odejściu zmienia decyzję, zapowiada Janczi'emu wyjazd.

Tymczasem jednak na niebie pojawiają się groźne chmury — władze rosyjskie najwidoczniej wiedzą o pobycie zbiegów w domu dyplomaty.

PAWEŁ ABRAHAM

WIKTORIA I JEJ HUZAR

OPERETKA W TRZECH AKTACH Z PROLOGIEM

OSOBY:

John Cunlight	Roman Baranowicz, Leon Langer
Wiktoria — jego żona	Irena Brzozowska, Nina Orlicz, Maria Walcerz,
Ferry — jej brat	Alfred Jarosz, Władysław Szeptycki,
O Lia-san — jego narzeczona	Alicja Garyantes, Krystyna Zborowska,
Kiki-san (jej przyjaciółki)	Maria Świtalska
Mucchi-san	Wanda Tokarżówna
hr. Tokaremo Yagani	Tadeusz Osika
Kawaler I	Eugeniusz Kuszyk
Kawaler II	Stanisław Ujda
Kamakuri o Miki-san	Lidia Sobełewska
Bonzo	Stanisław Stelmaszek
Stefan Koltay — rotmistrz	Stanisław Kolada
Janczi — jego ordynans	Adolf Cwieczkowski, Stanisław Kamberski
Sekretarz poselstwa	Ryszard Kudzewicz
James — kamerdyner	Jakub Łaban
Poerkelty — burmistrz	Bronisław Broński, Wincenty Zastawnik
Riquette — pokojówka	Marina Konarska, Danuta Majgier, Barbara Urbańska
Kozak	Włodzimierz Formanek
Wachmistrz rosyjski	Michał Iwaniszyn
Oficer rosyjski	Stanisław Stelmaszek
Honka	Gabriela Idzikowska
Piroszka	Adela Kowalska
Kulis	Józef Wawrzyniak

Żołnierze rosyjscy, lokaje, goście.

Rzecz dzieje się: Prolog — w obozie jeńców, akt I w Japonii, akt II — w Petersburgu, akt III — na Węgrzech.

BALET:

Janina Greb, Anna Pluttówna, Zofia Spiegłanin, Stefania Szawlińska, Alicja Wierzbicka, Alicja Zawodniak.
Krzysztof Adamczuk, Jerzy Ananko, Antoni Biedroń, Henryk Herbst, Waldemar Polednik, Romuald Rękawek, Janusz Sewastjanowicz.

Reżyseria — BRONISŁAW BROŃSKI
Choreografia — KAZIMIERA PATKOWSKA
Asyst. reżysera — Władysław Szeptycki
Przygot. chóru — Adam Lenczowski
Brygadier sceny — Szczepan Choroszy

Kier. muzyczne — TADEUSZ ŚLEDZIŃSKI
Dekoracje — KAZIMIERZ GAC
Kostiumy — Alina Urban
Światła — Tadeusz Kubacki
Korepetytor baletu — Sławosz Gwizdała

Interwencja. Pod adresem Cunlighta pada pytanie domagające się wyjaśnień. Cunlight przed tym nim odpowie na to pytanie postanawia rozmówić się z żoną.

Wiktoria nie namyśla się długo. Chce zostać z mężem. Usłyszawszy to wyjaśnienie Cunlight odpowiada oficerowi rosyjskiemu: nie ma żadnych zbiegów w domu.

Wszystko jednak układa się inaczej. Oficer rosyjski pojawia się znowu. Oto list podpisany przez Cunlighta, a domagający się aresztowania zbiega. Co się stało? — ten list? wysłał sam Koltay.

Sposób w jaki Wiktoria reaguje na aresztowanie Koltaya wyjaśnia Cunlightowi wszystko: jego żona kocha innego mężczyznę...

Akt III

SWIAT JEST mały. Po Japonii i Rosji — Węgry. I tutaj znowu spotykamy się wszyscy. Na dożynkach w Doroszmie.

Gospodarzem uroczystości jest pan burmistrz Poerkelty. On to przypomina uczestnikom święta o tradycyjnym obyczaju wedle którego w czasie dożynek pobrać się powinny trzy pary, a śluby w tym dniu zawarzą wrożąc nowożeńcom szczęście i pomyślność. Więc trzeba się rozejrzeć za kandydatami.

Pierwsza para znajduje się łatwo: Janczi i Riquette. Druga? — Ferry i Lia-san. Jakże to? — przecież w pierwszym akcie... Tak, ale nie nie poradzimy na upór kobiety: Lia-san tak rozsmakowała się w nocy poślubnej, iż pragnie by powtórzyła się ona raz jeszcze.

A trzecia para?

Mogła by być trzecia narzeczona — oto, na scenie pojawia się Wiktoria. Ba, ale partner?

Janczi ma kandydata. Tajemnicę swą zdradza na razie tylko Riquette: Koltay. Rotmistrz żyje, właśnie — jak to wynika z listu — dziś wolny wraca do Doroszmy.

Innego kandydata ma Ferry: Cunlight. Przeniesiony, został już dość dawno do Budapesztu i oto, na zaproszenie Ferry'ego, przybędzie dziś do Doroszmy na dożynki.

Którego z tych kandydatów wybierze dziś uroczą rozwódka?

Pierwszy na metę wpada Cunlight. Janczi blednie ze strachu. Ale oto, przy dźwiękach marsza huzarów, wkracza Koltay.

Happy-end. Trzecia para? — Wiktoria i jej huzar. Możemy iść do domu.



Irena Erzozowska
(Wiktoria)



Nina Orlicz
(Wiktoria)



Maria Walcerz
(Wiktoria)



Stanisław Kolada
(Koltay)





Marina Konarska
(Riquette)



Danuta Majgier
(Riquette)



Alicja Garyantes
(Lia-san)



Krystyna Zborowska
(Lia-san)



Barbara Urbańska
(Riquette)



Stanisław Kamberski
(Janczi)



Adolf Cwiczkowski
(Janczi)



Józef Jarosz
(Ferry)



Władysław Szeptycki
(Ferry)



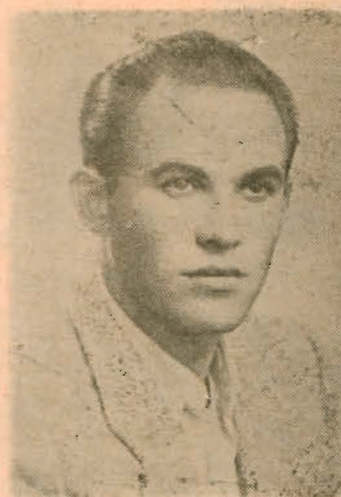
Roman Baranowicz
(Cunlight)



Leon Langer
(Cunlight)



Tadeusz Osika
(hr. Tokaremo)



Stanisław Ujda
(kawaler II)



Maria Świtalska
(Kiki-san)



Wincenty Zastawnik
(Poerkelty)



Lidia Sobolewska
(Kamakuri O Miki-san)



Stanisław Stelmaszek
(oficer)



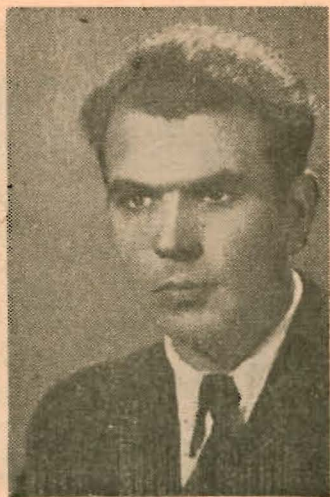
Gabriela Idzikowska
(Ilonka)



Ryszard Kudzewicz
(Sekretarz poselstwa)



Jakub Łaban
(James)



Włodzimierz Fórmanek
(Kozak)



Janina Greb



Anna Piutówna



Zonia Spiegłanin



Stefania Szawlińska



Alicja Wierzbicka



Alicja Zawodniak



Krzysztof Adameczuk



Jerzy Ananko



Antoni Biedron



Henryk Herbet



Waldemar Polednik



Romuald Rękawek



Janusz Sewasudnowicz

Z
E
S
P
Ó
Ł

B
A
L
E
T
U



W

PRZERWIE



ZGADNIJ



KTO TO?



DOLNOŚLĄSKA OPERETKA we WROCŁAWIU

Zespół orkiestry

I SKRZYPCE

Józef Freus
Alicja Hakowska (koncertmistrz)
Eugeniusz Kamiński
Bronisław Klepura
Wilhelm Pękala
Alojzy Sowa
Jerzy Siwek

II SKRZYPCE

Maria Fuglewicz
Aleksandra Labowska
Antoni Urbański

ALTÓWKI

Jan Michalski
Antoni Tatarczyk

VIOLONCZELE

Oskar Klepura
Gustaw Weimann

BASY

Bolesław Jaworek
Marian Likus

FLETY

Zygfryd Biegala
Szczepan Dolata
Wilhelm Streker

OBOJE

Henryk Mazur
Roman Zieliński

KLARNETY

Jan Popiel
Jakub Piąza
Franciszek Tobala

FAGOTY

Bronisław Bardelecki
Edward Baran

WALTORNIE

Janusz Jacyszyn
Stanisław Popiniak
Florian Szulc
Eugeniusz Szymkowiak

TRĄBKI

Józef Glowacz
Józef Graczyk
Konstanty Lazarewicz

PUZONY

Aleksander Berezowski
Franciszek Hutyra
Antoni Wierzbliński

PERKUSJA

Edward Treichel
Antoni Skowerski

FORTEPIAN

Radomir Szulc

Zespół chóru

SOPRAN

Danuta Błanz
Danuta Czernik
Wiesława Łaskawska
Urszula Rosowska
Eleonora Szulc
Irena Stepowska
Lidia Sobolewska

ALTY

Gabriela Idzikowska
Ada Kowalska
Wanda Tokarżówna

TENORY I

Kostas Chasapis
Stanisław Ujda

TENORY II

Włodzimierz Fórmanek
Seweryn Jungerlewicz

BARYTONY

Michał Iwaniszyn
Ryszard Kudzewicz
Stanisław Maćkowiak

BASY

Eugeniusz Kuszyk
Jakub Laban
Tadeusz Osika

Cena 3,— zł